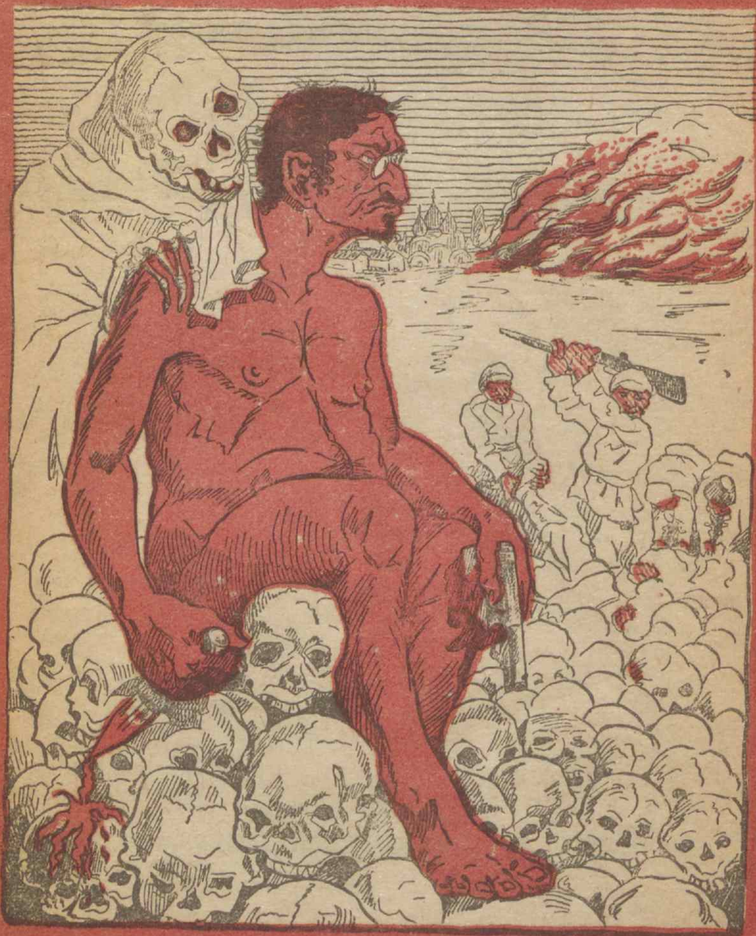
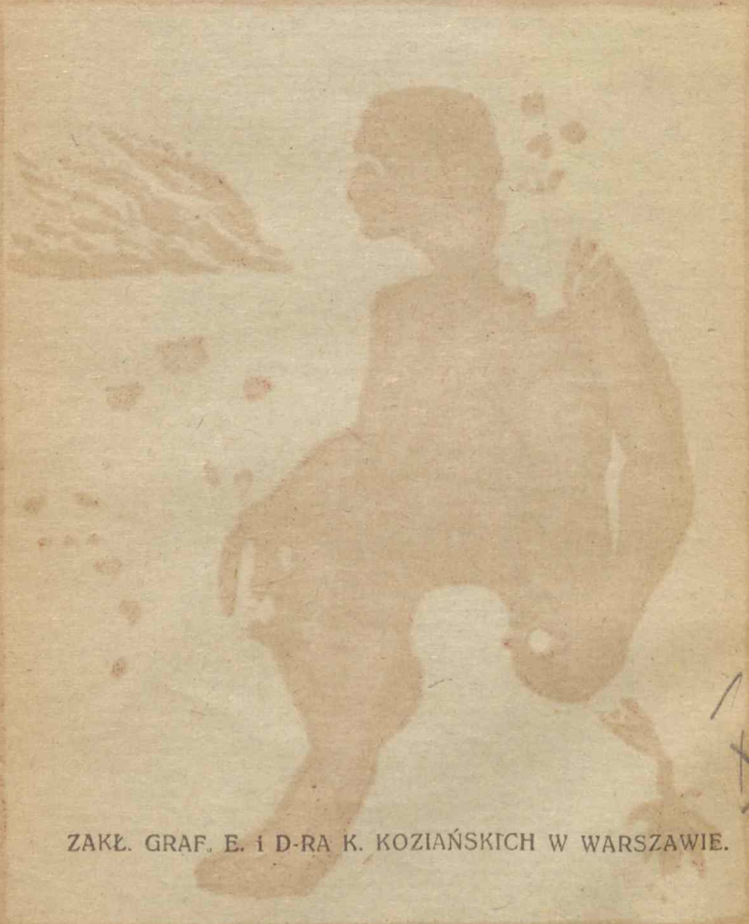
Do władzy przez kłamstwo, krew i niedolę ludu.





ZAKŁ. GRAF. E. i D-RA K. KOZIAŃSKICH W WARSZAWIE.

ANTONI ANUSZ.

Do władzy przez kłamstwo, krew i niedolę ludu.

CENA MK. 2.—

WARSZAWA 1920.
WYDAWNICTWO B. P. W.

Mickiewicz o Rosyi.

...Kraina pusta, biała i otwarta,
Jak zgotowana do pisania karta—
Czyż na niej pisać będzie palec Boski
I, ludzi dobrych używszy za głoski,
Czyliż tu skreśli prawdę świętej wiary,
Że *miłość* rządzi plemieniem
[człowieczem,
Że trofeami świata są ofiary?
Czyli też *Boga nieprzyjaciel stary*
Przyjdzie, i w księdze tej wyryje
[mieczem,
Że ród człowieczy ma być *w więzy* kuty,
Że trofeami ludzkości są *knuty?*





„Niechaj rzesze ludzkie będą uczone przez tych, którzy je kochają, a nie gnane przez tych, którzy niemi rządzić pragną“. Te słowa polskiego myśliciela nie wychodzą mi z pamięci od czasu, gdy wyczytałem w gazetach wiadomość o następującym dekrecie rządu bolszewickiego: „Rady fabryczne i komitety robotnicze, które utworzone zostały celem utrzymania porządku w centrach przemysłowych, stały się wbrew swemu przeznaczeniu źródłem wielkich szkód i doprowadziły do *demoralizacji robotników* i do zupełnego *zniszczenia urządzeń fabrycznych.* Ze względu na to jest usprawiedliwione *rozwiązanie tych rad*“.

Jest to już trzeci z rzędu, lecz nie ostatni przykład tej wielkiej *przewrotności, obłudy, i zdrady,* jakiej się komuniści rosyjscy, zwani *bolszewikami,* dopuścili wobec tych, o których prawa i interesy rzekomo walczyli. Ażeby zdobyć władzę i rządzić Rosją, bolszewicy za pomocą agitacji zjednywali sobie *wojsko, chłopów i robotników;* żołnierzom obiecywali pokój i powrót do domów, chłopów nęcili obietnicą ziemi, a robotników łudzili chlebem i pochwyceniem władzy w ich ręce, czyli dyktaturą proletarjatu.

Jak rozagitowali wojsko.

Agitacja wśród wojska dała pomyślne dla nich wyniki. Żołnierz rosyjski, któremu obce było uczucie miłości ojczyzny, którego na wojnę pędził *rozkaz carski* i strach przed karą, ten żołnierz był *najpodatniejszym* gruntem dla haseł bolszewickich, równie pociętnych, co

kłamnych. Bolszewicy wyzyskali wstręt sołdata do tej bezdusznej i okrutnej dyscypliny, jaka panowała w armji rosyjskiej, oraz jego znużenie wojną, która im przynosiła nie zwycięstwa, lecz porażki i klęski. Wiemy dobrze, że wojsko bez karności istnieć nie może. Nasz Wódz Naczelny jeszcze przed dziesięciu laty, gdy przygotowywał pierwsze zastępy żołnierskie dla walki o niepodległość Polski, pouczał je, że jedną z najgłówniejszych zasad organizowania armji jest „bezwzględne posłuszeństwo. Jakiekolwiek chwianie się grozi wszystkim zgubą i dla tego musi być tłumione jak najbezwzględniej. W armji walczącej nie może być żadnych wyborów, żadnego stosowania zasady demokratycznej. Wszystko tu polega na mianowaniu i rozkazie".

I żołnierz polski podporządkowuje się dyscyplinie wojskowej z wewnętrznym przekonaniem, że tylko wojsko karne może odnosić zwycięstwa i okupywać je małemi stratami. Tego przekonania nie miał ciemny sołdat rosyjski. Dla tego tak łatwo trafiły do jego duszy podszepty agitatorów bolszewickich, że oficerów należy usunąć, a na ich miejsce ustanowić komitety z wyboru, które będą wydawały rozkazy poszczególnym oddziałom. Usuwanie oficerów w wielu wypadkach polegało na wymordowaniu ich. Oczywiście, że skoro wojskiem zaczęły rządzić komitety, to straciło ono nietylko wszelką wartość bojową, lecz wogóle przestało być wojskiem i zamieniło się w zgraję dezerterów, rabusiów i morderców.

Zdemoralizowane wojsko opuściło front. Nie było ono zdolne do walki z niemcami, lecz właśnie dlatego nadawało się do zaburzeń wewnętrznych, do dokonania przewrotu. Przy pomocy takiego zdemoralizowania przez siebie wojska, bolszewicy pochwycili władzę w swoje ręce i opanowali znaczną połać dawnego państwa carów. Dalszego prowadzenia wojny zaniechano i zdano się na łaskę i niełaskę niemcom. Za odstąpienie niemcom wiel-

kich obszarów zaborczego państwa rosyjskiego, bolszewicy posiedli prawo panowania nad resztą.

Olbrzymia większość żołnierzy *rozpierzchła się do domów;* zaś te pułki, które stanowiły załogę Petersburga, gdy się zaczęły poznawać na krętactwie i przewrotności bolszewików i wyrażać swoje niezadowolenie, zostały rozbrojone przez czerwoną gwardję, składającą się z robotników fabrycznych.

A więc pierwszy cel swój bolszewicy osiągnęli. Armia przestała istnieć. Na zjeździe sowietów w styczniu 1918 r. rewolucjonista Katz, występujący pod lepiej brzmiącym nazwiskiem Kamkowa, mógł się pochwalić publicznie, że to on z Leninem zdemoralizował i rozłożył armję. A co się stało dalej? Żołnierz, którego łudzono nadzieją trwałego pokoju, nie zaznał go do dziś dnia. Zmobilizowano go napowrót do czerwonej armji i rzucono do walki na wszystkich frontach.

O żadnych komitetach w oddziałach czerwonej armji nie ma dzisiaj mowy. Bije się więc w dalszym ciągu ten oszukany i zdemoralizowany sołdat tym razem już nie carskiej, lecz czerwonej armji. Jest obecnie *gorzej ubrany, nędzniej żywiony, częściej rozstrzeliwany i więcej bity,* gdyż — jak o tem świadczy list rewolucjonistki Spirydonowej do centralnego komitetu bolszewików — **kara cielesna została wprowadzona do czerwonej armji jako środek utrzymania dyscypliny.**

Tak to bolszewicy wyzyskali ciemnotę i łatwowierność szarej masy żołnierskiej!

Jak oszukali chłopów.

Z kolei parę słów chcę powiedzieć o stosunku bolszewików *do chłopów:* stosunek ten jest równie *przewrotny i oszukańczy.*

Ziemię obszarnikom odebrano, **lecz nie dano jej chłopom.** W dobrze zagospodarowanych majątkach po-

zakładano komuny dla rozmaitych przybłędów i amatorów dzielenia się cudzym; komuny te trwały tak długo, jak długo było co *jeść i zabierać*. Po wyczerpaniu się rzeczy gotowych **komuny upadały**, gdyż nie potrafiły zorganizować wytwarzania nowych przedmiotów zapotrzebowania. Chłopi zaś ociągali się z uprawą i obsianiem ziem pańskich, ponieważ nie mieli pewności, czy oni, a nie kto inny, zbiorą plony swojej pracy. Stąd wiele ziem, odebranych obszarnikom, pozostało nieuprawionych i nieobsianych. Powiększyło to z jednej strony **drożyznę**, a z drugiej — **głód**, który dziesiątkuje ludność rosyjską. **Najbardziej krzyczącym lekceważeniem praw chłopa jest stosunek bolszewików do przedstawicieli chłopskich**, którzy zostali wybrani do *Wszechrosyjskiego Sejmu Ustawodawczego*, zwołanego do Petersburga na dzień 5-go stycznia 1918 roku.

Po obliczeniu głosów poselskich okazało się, że na ogólną liczbę 703 wybranych do Sejmu było przeszło czterystu przedstawicieli interesów chłopskich; posłów zaś bolszewickich było 168, a razem z innymi zwolennikami swego programu posiadali w konstytuancie 207 głosów. Z tego wynikało, że chłopi mieli *olbrzymią większość*. Otóż bolszewicy, aby nie potrzebować liczyć się z wolą ludności pracującej na roli, **rozpędzili Sejm czyli Konstytuantę** i od tej pory rządzą sami, jak się im żywnie podoba i jak im się opłaca. Całą więc Rosją trzęsie **jedna partja**, partja, która w najlepszym wypadku reprezentuje *czwartą część ludności*. Dlaczego bolszewicy tak sobie postąpili z posłami chłopskimi? Postąpili tak, ponieważ przy istnieniu Konstytuanty nie mogliby sobie tak bezwzględnie i okrutnie poczynać po wsiach w stosunku do włościan, jak to ma miejsce obecnie.

Biorę do ręki pierwszą lepszą gazetę; jest nią gazeta z 24 czerwca 1918 r. W gazecie tej czytam depeszę z Tweru tego rodzaju: „Z Wieśjegońska podają do wiadomości o całym szeregu *zbrojnych starć* party-

zanckich oddziałów *czerwonej armji z chłopami* i byłymi żołnierzami podczas rekwizycji zboża. Starciom towarzyszą ofiary w ludziach". Następna depesza z Borysoglebska powiadamia, że rekwizycja zboża idzie pomyślnie, pomimo, iż bogaci chłopi przeszkadzają rekwizycjom i chowają chleb. Idą następnie inne tego rodzaju telegramy, które stały się w państwie bolszewickiem rzeczą zwykłą, codzienną.

Hasło do takich rekwizycji dał Bronstein-Trocki swym przemówieniem w dniu 4 czerwca 1918 r. na uroczystem, rozszerzonem posiedzeniu sowietów. Oto ustępy jego przemówienia: „Jak klasa robotnicza odebrała *ziemię od obszarników,* **tak samo nauczy się ona odbierać chleb od bogatych chłopów.** Władza sowiecka jest zorganizowaną wojną wewnętrzną... Jest to złudzeniem, że można wydobyć chleb od chłopa za pomocą podwyższenia cen. On obżarł się banknotami... Lecz my ten chleb odbierzemy za pomocą oręża; poślemy sam kwiat klasy robotniczej na **bezlitosną, niszczycielską wojnę z bogatemi chłopami**". W myśl tych słów Bronstein-Trockiego uzbrojeni od stóp do głów robotnicy, zorganizowani w oddziały rekwizycji, rzucili się na wsie dla przeprowadzenia rekwizycji. Mówiło się, że te rekwizycje dotykają „bogatych" chłopów, lecz tym bogatym chłopem **był każdy,** który coś miał. W ten sposób bolszewicy uszczęśliwili chłopów!

Dobrodziejstwo ich polegało na tem, że ziemię odebraną obszarnikom, oddano chłopom, *ale tylko do uprawy,* nie na własność, wszystko zaś, co chłopi zebrali z tej ziemi, **było zabierane przez oddziały rekwizycyjne.**

Skutki bolszewizmu w życiu robotników.

Najdłużej w łaskach u prowodyrów bolszewickich pozostali robotnicy fabryczni, czyli tak zwany proletarjat miejski. Lecz te łaski bolszewickie nie przyniosły im

trwałego dobrobytu i zdrowia moralnego. Zaraz po dorwaniu się do władzy, a było to w październiku 1917 roku, komisarze bolszewiccy wydali dekret, *że fabryki i zakłady przemysłowe przechodzą na własność ogółu*, a kierownictwo nad temi fabrykami i zakładami obejmują **komitety fabryczne**, obrane przez robotników. Jakie były wyniki tych rządów komitetowych, okazało się podczas zjazdu komisarzów pracy, który się odbył w pierwszej połowie maja 1918 r., a więc po półrocznych rządach bolszewickich. Okazało się wówczas, jak to stwierdził komisarz Szmidt, że wydajność pracy robotników zmniejszyła się o 80%. Znaczy to, że gdy robotnik pracował u fabrykanta, to wyrabiał 5 razy więcej, niż wyrabiał po rewolucji, gdy się okazało, że pracuje już nie na fabrykanta, lecz na ogół robotniczy, czyli na samego siebie.

Im dalej, tem było gorzej, aż doszło do tego, że jak głosi depesza, przytoczona na początku tego artykułu — władze bolszewickie rozwiązały te komitety, ponieważ „doprowadziły do demoralizacji robotników".

Pozostaje tylko pytanie, czy to komitety doprowadziły do demoralizacji robotników, czy też ci, którzy namawiali i agitowali za tworzeniem komitetów, którzy odrywali robotników od pracy w fabryce i posyłali ich do chłopów na rekwizycje, czyli na rabunek? **Dzięki polityce bolszewickiej pomiędzy robotnikiem a chłopem nie było wymiany usług i pracy.** Chłop za artykuły spożywcze nie otrzymywał od robotników żelaza, skór, materjałów i t. d.

Owoce pracy rolnika rekwirowali robotnicy fabryczni, którzy odzwyczaili się od pracy w fabryce i stali się zawodowemi rabusiami.

Tak więc za pomocą komitetów bolszewicy zdemoralizowali najsampierw armję, a następnie proletarjat. Jeżeli to było ich celem, to z szatańskim uśmiechem mogą sobie powinszować powodzenia. Powiodło się prowodyrom bolszewickim, lecz jak czują i wyglądają ci

żołnierze, chłopi i robotnicy, którzy poszli na lep agitacji bolszewickiej? Nędza, zdziczenie i upodlenie stały się ich udziałem!

Naród rosyjski przestał dziś być społecznością.

Za sprawą bolszewików naród rosyjski przestał być społecznością, a stał się jakąś krwawą zawieruchą. O ludzie rosyjskim zdemoralizowanym przez niesumienną, ogłupiającą agitację, moglibyśmy powiedzieć słowami poety:

Do obosiecznych podobny on mieczy:
Kto nim zamachnie, wprzód siebie kaleczy,
A straszne jego i śmiertelne cięcia,
Bo on ma *siłę*, choć siłę *zwierzęcia*.
I jak łódź, długo więziona w przystani,
Zerwawszy łańcuch, buja po otchłani
I, skał niepomna, ukrytych pod wodą,
Zgubną *swawolę* nazywa *swobodą*.

Ohydna i okrutna rzeczywistość rosyjska musi być dla nas przestrogą i napomnieniem. Ruchomy mur naszych zwycięskich wojsk oddziela nasz kraj od tego zgangrenowanego ciała, jakim jest dzisiejsza Rosja. Zdrowie moralne naszego ludu czyni go odpornym na te zarazki tyfusu społecznego, jakim jest bolszewizm. Jak wsza jest przewodnikiem tyfusu plamistego, tak agitator bolszewicki jest przewodnikiem zarazy bolszewizmu.

Jest więc rzeczą na czasie bodaj pobieżnie zobrazowania tego, jak w rzeczywistości wyglądają rządy bolszewickie i przestrzeżenie ogółu przed pomalowanemi grobami ich agitacji. Za ponętnemi, złudnemi obietnicami kryje się taka cuchnąca rzeczywistość, taka pogarda dla duszy ludu, takie natrząsanie się z jego nędzy, z jego tęsknoty do lepszej przyszłości, jakich nie znają nowożytne czasy.

Z radością i dumą możemy stwierdzić, że naród polski kroczy po prawidłowej drodze rozwoju, wprowadzony na nią mądrą i wytrawną dłonią Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudzkiego. Na posiedzeniu Sejmu w dniu 20 lutego 1919 r. Naczelnik Państwa w swoim oświadczeniu powiedział:

„Wśród olbrzymiej zawieruchy, w której miljony ludzi rozstrzyga sprawy jedynie gwałtem i przemocą, dążyłem, by właśnie w naszej Ojczyźnie konieczne i nieuniknione tarcia społeczne były rozstrzygane w sposób *jedynie demokratyczny*: **za pomocą praw**, *stanowionych przez wybrańców narodu*".

Stało się podług tych słów; stoi przed nami otworem bezgraniczna możność pokojowego rozwoju i postępu. Doskonaląc st s nki wewnętrzne w Polsce, pracując nad urzeczywistnieniem reform społecznych w duchu sprawiedliwości, musimy ustawicznie pamiętać, że tak samo jak walczącym światem, tak też światem pracującym dowodzić nie można bez szlachetnej rycerskości w postępowaniu i działaniu i bez odpowiednich prawd i zasad.



A gdy wdarli się na polską ziemię...

W wojnie zaborczej, jaką bolszewicy wydali Polsce, wtargnęli chwilowo na ziemię polską, mając ogromną liczebną przewagę.

Wtargnęli jako drapieżni złodzieje, jako horda **bandytów i katów**. Posłuchajmy, jak się zachowywali **w Brodach** w Małopolsce, oraz **w Białymstoku i w Mińsku**. Oto świadectwa wiarygodne:

Co się działo w Brodach.

Bolszewicy zajęli Brody d. 26 lipca. O godz. 3 nad ranem wszedł do miasta oddział z kilkunastu jeźdźców. Przedstawiali obraz niezwykły: obszarpani, niektórzy w samych koszulach, bez butów. Jeden z jeźdźców miał cylinder na głowie, inni — kapelusze filcowe.

Ten pierwszy oddział usiłował dostać się do kooperatywy, następnie do restauracji w hotelu Bristol, lecz bezskutecznie.

Niespełna w godzinę przybył drugi patrol. Stanowiąc większą siłę, bolszewicy wyłamali drzwi do restauracji, kazali sobie pokazać śpiżarnie i piwnice, skąd zabrali doszczętnie wszystkie zapasy. Bezpośrednio po tym rabunku *włamali się do jubilera Wagnera*, skąd zabrali wszystko, co się dało: klejnoty i zegarki, oraz pieniądze.

Obok tego rozpoczęli gorliwie pracę nad **włamywaniem się do dalszych sklepów.**

O godz. 6 rano samochodami przybył sztab pod wodzą jenerała Bajenkowa. Wszyscy członkowie sztabu (wśród nich jeden chińczyk) ubrani byli po cywilnemu, z czerwonemi gwiazdami bolszewickiemi.

Grupa mieszkańców zwróciła się w delegacji do sztabu z prośbą o powstrzymanie rabunków, ale kozacy silnie poturbowali sztabowca szablami, który próbował interwenjować.

Wkrótce sztab się powiększył. Przybyło jeszcze 6 automobilów. Dostojnicy z gwiazdami przyszli do restauracji w Bristolu i polecili w ciągu dwu godzin przygotować obiad na 30 osób, oraz dostarczyć wszystkie, będące w mieście gumy do automobilów.

Żądanie to było o tyle trudne do wykonania, iż mieszkańcy Brodów widzieli gumy samochodowe jedynie w ruchu. Nigdy zaś, jako żywo, składów gum nie posiadali.

Aby właściciela restauracji zachęcić, obiecano mu, że jeżeli nie dostarczy gum i obiadu, będzie wraz z rodziną rozstrzelany. Gospodarz obiecał i uczynił to, co mógł uczynić — uciekł.

Rano o godz. 11 przybył Budionnyj

Kozacy skarżyli się, iż przy rabunku mają zbyt wiele pracy, muszą bowiem rozbijać sklepy. Aby im zadanie ułatwić, wydano rozkaz **otwarcia wszystkich sklepów** pod grozą rozstrzelania. **Odtąd rabunek szedł o wiele szybciej i sprawniej.**

W miarę przybywania wojsk z karabinami maszynowemi na dorożkach, powozach i t. zw. linijkach, rosła nadzieja, iż rabunek rychlej się skończy. Każda bowiem nowa grupa przedewszystkiem brała się do rabunku.

Do godz. 4 wszystkie sklepy były doszczętnie oczyszczone.

Powodzenie przytem sprzyjało bandzie, bo w jednej z piwnic znaleziono znaczny zapas wódek, likierów i wina. W innem miejscu 23 beczki śledzi. Z solidarnością, godną uznania, wydano rozkaz skoncentrowania sił w pobliżu piwnicy i po godzinie wszystkie butelki były sumiennie opróżnione. Nie mogli jednak spożyć 23 beczek śledzi, wobec czego ozdabiano niemi bagnety. Wkrótce znaleziono kilkaset kapeluszy damskich, co pozwoliło kozactwu wnet przybrać głowy w sposób malowniczy i pełen rycerskiej fantazji, zwłaszcza, że właścicielkę poczęstowano śledziem na bagnecie o tyle nieuważnie, że bagnet wbił się w ciało.

Mieszkańcy zachowywali się spokojnie, uważając, iż nic lepszego zrobić nie mogą. Nie przeszkodziło to jednak, iż pijani kozacy rozpoczęli strzelaninę, podczas której rozstrzelali sto-

larza Frenkla i handlarza soli Mendla Stojanowera, poczem przy trupie ojca zniewolili w kilkunastu jego córkę.

Program popołudniowy polegał na odwiedzaniu mieszkań prywatnych. Zebrano grupę żydów z pośród inteligencji i, grożąc rewolwerami, oświadczono, aby każdy mieszkaniec bez oporu oddał wszystko, co posiada, w przeciwnym bowiem razie, jako kontrrewolucjonista, będzie rozstrzelany.

Według posiadanych dokładnych spisów kazano się prowadzić do zamożniejszych mieszkańców. Rabowano systematycznie, partjami. Po jednej do tego samego lokalu wchodziła kolejno inna partja i brała resztę, jeżeli co było jeszcze do zabrania. Brano wszystko; kosztowności, pieniądze, zapasy żywności, odzież, bieliznę. Prowadzono przytem handel zamienny; kazano zdejmować z siebie ubranie i bieliznę, oddając wzamian swe łachmany i bieliznę z robactwem wschodniem.

Po „burżujach" przyszła kolej na **robotników, sklepikarzy i włościan.** Z całą systematycznością ograbiono wszystkie mieszkania, nawet nędzarzy. Wieczorem dopuszczano się masowo gwałtów nad kobietami i dziewczętami.

W razie oporu — kula w łeb!

Bolszewicy w Mińsku i Białymstoku.

W „Vossische Zeitung", piśmie berlińskiem bardzo wrogo usposobionem dla Polaków, z dnia 14 sierpnia 1920 r., pisze korespondent Behrmann:

„Mówiłem z kilkoma wiarogodnymi osobami, którym udało się uciec z Mińska i Białegostoku po zajęciu tych miast przez bolszewików. Opowiadają oni rzeczy niewesołe. **Bolszewicy rabowali w Mińsku doszczętnie przez całe dwa dni,** większość sklepów rozgrabiono, nie mniej wiele mieszkań prywatnych, przyczem nie obeszło się bez ofiar w ludziach. To co pozostało w sklepach, bolszewicy obłożyli aresztem, przyczem właściciele nie otrzymali żadnych poświadczeń na piśmie, a tem mniej zapłaty.

W Białymstoku było nieco lepiej, ale cały, dość znaczny przemysł, który w ostatnich czasach znów począł rozkwitać, dostał się zaraz po wejściu bolszewików pod areszt **bez żadnego odszkodowania właścicieli.** Ten sam los spotkał banki, hurtownie, przedsiębiorstwa i magazyny. Ceny poszły natychmiast w górę fantastycznie. I tak w Mińsku kosztuje funt czarnego chleba do 200 marek, funt mięsa do 500 marek, oczywiście w handlu ubocz-



nym, gdyż bolszewicy na modłę moskiewską zaprowadzili zaraz system kartkowy, przy rozdziale żywności, przyczem rękodzielnicy, kupcy, kobiety, wolne zawody, słowem cały stan średni i inteligencji wychodzą z pustemi rękoma. Bardzo źle dzieje się **mieszkańcom okupowanych sioł.** Wiele wsi stało się teatrem krwawych rozruchów i ofiarą płomieni, o ile chłopi wzbraniali się przed wydaniem swych zasobów. W Mińsku i w Białymstoku dają się we znaki wybryki osławionej czerezwyczajki, która nie tyle pastwi się nad niewątpliwymi „burżujami" ile nad wszelakimi socjalistami. **Jednego dnia zastrzelono w Białymstoku 100 ludzi z powodu ich przynależności do stronnictwa socjalistycznego.**

Bolszewicy rosyjscy a Rosjanie.

Dnia 16 sierpnia b. r. w Warszawie przez Nowy-Świat prowadzono partję jeńców. Na widok tych byłych czerwonoarmiejców rozległo się z chodnika wymyślanie w języku rosyjskim. Trzej rosjanie bawiący w Warszawie, ujrzawszy członków najezdniczej armji bolszewickiej, zaczęli groźnie ku nim krzyczeć:

— Bestje! Więc was nareszcie wzięto do niewoli! Wszystkim wam należy się niewola! Łotry, Wywrotowcy! Bandyci! Czego wy chcecie od tej spokojnej, pracowitej Polski?!

Po co tutaj leziecie?! Kogo tu chcecie uszczęśliwiać czerwonym terorem i pijaną czerezwyczajką?! Bodajeście przepadli razem z waszym rosyjskim potwornym socjalizmem, z waszymi armjami pracy, z waszymi samodzierżczymi sowietami, z waszym znacjonalizowaniem kobiet!

Jeńcy szli w milczeniu:

— Wstydzę się, że jestem waszym rodakiem! — wołał oburzony rosjanin. — Stanowicie nigdy nie zmytą hańbę mej ojczyzny! jesteście cuchnącą ropą zdrowego europejskiego socjalizmu! Dzięki Najwyższemu na wysokościach, że marszałek Piłsudski zaczął was wymiatać swoją znakomitą artylerją! Och! Komendant Piłsudski nietylko Polski broni! on broni przed waszymi moralnemi pomyjami całej Europy! on ocala kulturę!

Jeńcy szli ... anin wciąż im złorzeczył, że oś...

